Nr. 140. Lwów, Wtorek dnia 21. Maja 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Sekunda i Sek.
Jutro: Heleny. Emila.
Pojutrze Dezyderjusza.

Grecko-katolickie:
Isaji prep.
Symona apost.
Mokija mucz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 4 g. 21 m.
Zachód „ o 7 g. 33 m.
Barometer 763 Pogoda.

Zjazd ochotn. straży pożarnych.

Celem utworzenia komitetu gospodarczego dla przyjęcia uczestników zjazdu strażackiego, który się odbyć ma d. 29. i 30. czerwca br. w Tarnowie, i który się zajmie urządzeniem wystawy sikawek i innych rekwizytów pożarnych, zaproszoną została przez p. burmistrza Rogoyskiego i prezesa rady zawiadowczej Stowarzyszenia straży ochotn. pożarnej Ważeńskiego, na podstawie pisma rady zawiadowczej krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie z dnia 12. marca br. l. 251 tarnowska rada zawiadowcza Stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej na dzień 30. kwietnia br. do sali ratuszowej, gdzie po wspólnem porozumieniu z zapraszającymi, wybrała następujących członków do pomienionego komitetu, a to pp.: Chylewski Ig., Habicht Wilh., Habura Fr., Herzig Fr., Jamrowicz Mikołaj, dr. Kowalski Henryk, Kowalski Ludwik, ks. Leśniak Franc., Lord Feliks, Łazarski Franc., Pawłowski Tad., Przybyłkiewicz Ign., dr. Ringelheim Adolf, Rogoyski Witołd, Rubin Mojżesz, Szancer Artur, Szeligiewicz Stanisław, Tomkiewicz Józef, Trzaskowski Bronisław, Ważeński Franciszek.

Następnie zaproszeni zostali wymienieni panowie jako członkowie pomienionego komitetu do sali ratuszowej na dzień 7. bm. celem ukonstytuowania i ułożenia programu przyjęcia gości i urządzenia wystawy sikawek i wszelkich narządów pożarnych.

Po zagajeniu posiedzenia przez burmistrza Rogoyskiego, przystąpiono do wyboru prezesa komitetu i jego zastępcy, poczem wybrani zostali: pp. Witołd Rogoyski prezesem komitetu i Franciszek Ważeński jego zastępcą.

Ukonstytuowany w ten sposób komitet podzielił się na 2 sekcje czyli komisje, a to 1) na komisję przyjęcia czyli kwaterunkową i 2) na komisję urządzenia wystawy sikawek i rekwizytów ogniowych. Do pierwszej wybrani zostali: ks. kan. Leśniak, Herzig, Przybyłkiewicz, Jamrowicz, dr. Kowalski, Łazarski, Rubin, Szeligiewicz i Ważeński; zaś do drugiej: Chylewski, Habicht, Kowalski, Ludwik Pawłowski, Szancer, Jamrowicz, Tomkiewicz.

Nakoniec, jak donosi *Pogoń*, uchwalił komitet program, który postanowiono podać do wiadomości rady zawiadowczej kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie z prośbą, ażeby o treści onegoż zawiadomić zechciał *wszystkie stowarzyszenia strażackie w Galicji*, wzywając je do wzięcia udziału w zjeździe i ażeby wystarała się u dyrekcji ruchu kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Państwowej o zniżenie cen jazdy koleją żelazną tak dla uczestników Zjazdu jak i dla *wystawców*, którzy rekwizyta pożarnicze na wystawę do Tarnowa nadesłać się oświadczą.

Podać do wiadomości rady miejskiej tarnowskiej uchwałę III. walnego Zjazdu strażackiego we Lwowie z dnia 11. grudnia 1887 r. i odezwę rady zawiadowczej krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie z d. 12. marca 1889 l. 72, wedle których IV. zjazd strażacki odbyć się ma w Tarnowie d. 29. i 30. czerwca br. i podać zarazem do wiadomości tejże rady uchwalony przez komitet miejscowy gospodarczy program przyjęcia uczestników Zjazdu z prośbą o udzielenie subwencji temuż komitetowi na opędzenie kosztów przyjęcia gości i urządzenie wystawy.

Wystosować petycję do Wydziału krajowego o udzielenie komitetowi pewnej subwencji z funduszu dyspozycyjnego na cel urządzenia wystawy sikawek i wszelkich narządów pożarniczych.

Petycję tę przesłać za pośrednictwem Rady zawiadowczej krajowego Związku straży ochotniczej pożarnej we Lwowie i nakoniec zaprosić właścicieli fabryk sikawek i rekwizytów pożarnych w kraju i za granicą wedle nadesłanego nam spisu firm, do nadesłania swych wyrobów na wystawę dnia 29. i 30. czerwca 1889 urządzić się mającą i wzięcia udziału w tejże.

Wybory do Sejmu.

Z Krakowa donoszą nam d. 19. bm.: W chwili, gdy piszę te słowa, obradują w sali krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, delegaci komitetów przedwyborczych, powiatowych i miejskich, celem wyboru 5 członków do centralnego komitetu przedwyborczego (sejmowego) na zachodnią Galicję. Obiegały pogłoski, iż prezydjum centralnego komitetu (Chrzanowski, Kieszkowski Henr. i Zoll) ma literalnie zastosować się do programu, jaki zakreślono dla zjazdu i oprócz dokonania wyborów nie dopuścić delegatów do wynurzenia życzeń i opinji, co do osoby wybrać się mających członków centralnego komitetu lub jego działalności itp. Wieści takie obiegały wśród delegatów, na zjazd przybyłych i wywołały bardzo niemiłe wrażenie; odgrażano się, że delegaci nie dadzą sobie ust zamknąć, a wybory owych pięciu członków muszą wypaść w ten sposób, aby i komitet przedwyborczy miejski znalazł tu swoich reprezentantów. Inną drogą prześlę wam wiadomość o wyniku tych wyborów, na razie dodaję jeszcze, że zjazd jest liczny, wielu delegatów przybyło już wczoraj, zwłaszcza adwokatów, którzy równocześnie zjechali na zgromadzenie krakowskiej izby adwokackiej, jakie się wczoraj odbyło.

Miło mi przy tej sposobności podzielić się z wami wiadomością, że wszelkie podszczuwania na centralny nasz komitet wiecowy (czyli miast i miasteczek) nie odniosły skutku; delegaci miejscy na dzisiejszy zjazd komitetu sejmowego przybyli, godzą się najzupełniej z dotychczasową akcją komitetu miejskiego i wedle jego programu postępują. W ogóle ruch przedwyborczy wre u nas w zachodniej Galicji w najlepsze a spotęguje się jeszcze po dokonaniu dzisiejszych wyborów.

W Tarnowie odbyło się 16. bm. zebranie członków rady powiatowej celem utworzenia komitetu pow. i wyboru delegata do komitetu centralnego. Obecnych było tylko około 10 radnych. Przewodniczącym zebrania i komitetu obrano ks. Sanguszkę, jego zastępcą wiceprezesa rady dra Mikucińskiego, sekretarzem p. Kuchinkę. Delegatem do komitetu centralnego został obrany dr. Mikusiński. W ogólnej dyskusji nad kierunkiem akcji wyborczej zabrał głos dr. Goldhammer i przemawiał za *przypuszczeniem włościan do szerszego udziału w życiu publicznem*, za pozostawieniem im większej swobody przy wyborach z stosownem uwzględnieniem także kandydatów na posłów ze stanu włościańskiego.

W tym samym przedmiocie przemawiali ks. Sanguszko, dr. Mikuciński, dr. Ringelheim, którzy godzili się w zasadzie na wybór chłopów do Sejmu z kurji wiejskich, ale tylko jeżeli kandydat jest odpowiednio uzdolniony i inteligencją swą dorósł do pracy sejmowej.

Aby do udziału w kierowaniu akcją wyborczą dopuścić jak najszersze warstwy, uchwalono wzmocnić komitet przez powołanie doń licznych osób z poza grona rady powiatowej osobliwie włościan i duchowieństwa.

W mieście Tarnowie co do wyborów panuje dotąd spokój i cisza.

W przeszłym numerze zamieściła *Pogoń* tarnowska wzmiankę o życzeniu namiestnika, aby starostowie nie ubiegali się o mandat poselski. Tymczasem dziś już notuje wiadomość, iż w pilźnieńskiem agituje podobno pewien funkcjonarjusz tamtejszego starostwa za wyborem starosty tarnowskiego.

W sprawie Muzeum Rapperswylskiego.

Od pp. H. Bukowskiego i Józefa Gałęzowskiego odbieramy pismo następujące:

„Wiedząc, jak żywo kraj cały zainteresowanym jest sprawą Muzeum rapperswylskiego, upraszamy szanowną redakcję o zamieszczenie następującego oświadczenia, które wyjaśni rzecz tę, o ile jest to obecnie możebnem.

Władze szwajcarskie na przedstawienie śp. hr. Władysława Platera, założyciela Muzeum, uznały takowe w roku 1882 za instytucję użytku publicznego, mającą swoją legalną egzystencję. Wymienieni w tym akcie pięciu członkowie zarządu mieli się dopełniać doborem w razie śmierci którego z nich.

Po śmierci hr. Platera pozostali przy życiu dwaj członkowie są sami tylko prawomocnymi do ustanowienia nowego zarządu; nominacje po r. 1882 przez hr. Platera dawane na członków zarządu, czy też na dyrektora Muzeum, nie mają żadnego prawnego znaczenia. Skutkiem tedy zeznań pp. Bukowskiego z Stokholmu i Buszczyńskiego z Krakowa, p. Józef Gałęzowski z Paryża uznany został przez władze miejscowe za dyrektora Muzeum, a nominację tę przyjął on na czas niezbędny do uregulowania sprawy spadkowej po śp. hr. Platerze.

Fundusz stypendyjny dla młodzieży śp. hr. Krystyna Ostrowskiego stosownie do woli spadkodawcy zostaje pod zarządem każdorazowego dyrektora Muzeum, który upoważnionym jest przez to do występowania w imieniu tego funduszu.

Śp. hr. Plater przygotował testament w roku 1875 i takowy złożył u notarjusza. W ostatnich jednak czasach — chcąc go dopełnić z powodu zmian, jakie zaszły czy to w jego własnych funduszach, czy też w tych, jakie pod opieką jego pozostawały — wycofał ten testament od notarjusza; ale śmierć zaskoczyła hrabiego pierwej nim przygotował, a przynajmniej nim złożył nowy testament u notarjusza, co według praw miejscowych czyni dawny testament, znaleziony w papierach zmarłego, nieprawomocnym. Jednakże hr. Stanisław Plater, synowiec zmarłego, oświadczył już od siebie a prawdopodobnie takież będzie oświadczenie dwóch jego braci i dwóch sióstr, jedynych pięciu spadkobierców — iż uznając wolę zmarłego stryja swego, uprawomocni testament z r. 1875.

Wolą śp. hr. Platera było, aby po sprzedaniu willi i walorów, jego osobistą własność stanowiących, spłacić różne, po większej części nieznaczne zapisy, jakoteż długi porobione głównie na restaurację Muzeum — resztę przeznacza dla Muzeum.

Wykonawcą testamentu mianował hrabia w roku 1887 p. Gałęzowskiego, o czem też zaraz zawiadomił p. Kopp, Szwajcara, wyznaczonego w tym charakterze w testamencie z r. 1875.

Głowna część funduszów stypendyjnych śp. hr. Ostrowskiego złożoną jest w walorach w kantonalnym banku zurychskim; reszta zapewne

K.K. ZEITUNGS-ST

jest u bankierów, z którymi hr. Plater miał rachunki.

Nie wiedząc, gdzie się znajdują obecnie różne fundusze, powierzone pieczy śp. hr. Platera i nie mając możności zrobienia niezbędnych w tym celu poszukiwań w opieczętowanych papierach hrabiego pierwej, aż nie nadejdą urzędowe w tym celu upoważnienia familji — zmuszeni zostaliśmy do zażądania inwentarza sądowego, aby poznać rzeczywisty stan spadku, zanim się Muzeum zdecyduje przyjąć takowy.

Cała sprawa spadkowa po śp. hr. Platerze wstrzymana jest aż do otrzymania urzędowych oświadczeń familji zmarłego. P. Gałęzowski, występujący w tej sprawie w imieniu Muzeum i instytucyj z niem związanych, reprezentowanym jest przez pana Helblinga, adwokata z Rapperswylu, powszechnie poważanego i szanowanego człowieka.

Muzeum rapperswylskie, zapewnionem będąc co do prawnej egzystencji swojej, nie ma jednak obecnie żadnych zupełnie funduszów na swoje utrzymanie, a sprawa spadkowa niewiadomo jeszcze kiedy i jak się zlikwiduje. Liczymy więc na ofiarność publiczną, iż ta nie da nam upaść i przyjdzie z pomocą.

Pozostali obecnie członkowie zarządu porozumieją się zaraz pomiędzy sobą dla dopełnienia takowego w duchu negocjacji przedsięwziętych już przez samego śp. hr. Platera; a po przeprowadzeniu tego i zebraniu się tutaj, zajmiemy się obmyśleniem środków niezbędnych co do ukończenia obowiązkowej restauracji zamku muzealnego, jakoteż co do właściwego urządzenia samego Muzeum i innych instytucyj polskich z Muzeum naszem związanych. Rapperswyl, 14. maja 1889. *H. Bukowski, J. Gałęzowski*".

Listy z kraju.

Kraków 19. maja. *(Emocje młodzieży akademickiej. Nie będzie 25-letniego jubileuszu działalności komitetu pomnikowego! Doczekamy się za to jubileuszu komitetu teatralnego. Nasza straż policyjna).* Młodzież nasza akademicka nie szczędzi sobie emocji; ledwo uspokoiła się po owacjach i fakelcugach, wyprawianych prof. Korczyńskiemu za to, że nie przyjął posady protomedyka, — znowu w entuzjazm wprawiła ją... panna Wisnowska. Zdolna bez wątpienia artystka warszawska wystąpiła w piątek na dochód wybudować się mającego „domu akademickiego" w Krakowie, co wraz z poprzedniemi występami jej na scenie naszej, tak rozentuzjazmowało akademików, że na owo piątkowe posiedzenie wykupili całą galerję i parter w teatrze i gradem bukiecików obrzucili artystkę. Nie dość na tem; po przedstawieniu odprowadzili ją tłumnie do mieszkania „Grand Hotelu" i tam na ulicy wydawali entuzjastyczne na jej cześć okrzyki. Na drugi dzień zrana wyruszyli na dworzec kolejowy, odprowadzając artystkę. Dobrze, że na razie nie przypada jubileusz żadnej znakomitości naszej, bo młodzież nie znalazłaby w tej chwili miary jej uczczenia... Dzisiaj odbywa się znowu majówka przez akademików inscenowana, w której liczne sfery towarzyskie miasta biorą udział.

A propos jubileuszu! *Nowa Reforma* zapowiadała 25-letni jubileusz działalności komitetu budowy pomnika Mickiewicza. Otóż jubileusz ten nie przyjdzie do skutku, gdyż zdaje się, że przed upływem ćwierćwiekowej swej działalności, spełni komitet zamierzone dzieło budowy! Artysta-rzeźbiarz p. Rygier, któremu powierzono wykonanie pomnika, wykończył już z gliny statuę: przedstawia ona wieszcza naszego w postawie stojącej, z odkryta głową i w bogatej draperji płaszcza spływającego z ramion i barków. Cała postać ma robić bardzo korzystne i podniosłe wrażenie. Dzieło artysty ma być niebawem wystawione na widok publiczny. Czy komitet znawców jednak zgodzi się na odlew pomnika według tego modelu, to rzecz inna. Bądź co bądź godziłoby się w interesie honoru narodowego zakończyć już raz tę sprawę, której przewlekłość wcale niepochlebnie świadczyć musi o naszej produkcyjnej działalności, lub raczej tych mężów, którym budowę pomnika powierzono.

Gdyby tą samą miarą czasu, jaki spotrzebowano na pomnik Mickiewicza, mierzyć termin budowy teatru, to wcale niepomyślny dla niego ułożyćby się musiał horoskop. A na coś podobnego już się zanosi. Subkomitet teatralny radzi i radzi — i do wniosków stanowczych przyjść nie może. Zapewne, że na podstawie wyroku jury do pozytywnych wniosków dojść nie można; błąd popełniony u góry przez przyznanie pierwszej nagrody projektowi, nie czyniącemu zadość podanym warunkom, wywołuje zamięszanie w dalszej akcji, a to tembardziej, że pewna koterja chciałaby koniecznie oddać budowę teatru Niemcom Fellner et Hellmer, zostającym w spółce z p. Prylińskim; chciałaby, powiadam, koniecznie,— ale w obec tego, jak oceniono powszechnie ów salamoński wyrok jury, koterja jakoś się wstydzi po raz drugi wystąpić z tem samem! Wyglądałoby to coś, jak szydło z worka...

Smutne światło rzuca na organ naszego bezpieczeńswa publicznego, t. zwaną policję, smutny fakt, jaki zaszedł w mieście naszem. Byłego oficjała sądowego, Pyżowskiego, cierpiącego oddawna na pomięszanie zmysłów, aresztowała policja, a gdy ten na podwórzu policyjnych aresztów rzucać się i wyrywać zaczął, pocięli go policjanci pałaszami i pokłuli tak niemiłosiernie, że biedny człowiek zapewne ducha wyzionie. Dodać jeszcze należy, że całą tą nieludzką akcją kierował *sierżant policyjny*, a więc w nieobecności oficerów najstarszy przełożony i instruktor żołnierz policyjnych! Miejscowe dzienniki uspokoiły publiczność, że policjantów, którzy się tego wstrętnego dopuścili czynu, uwięziono i oddano w ręce audytorjatu. Tymczasem tak nie jest, śledztwo będzie im zapewne wytoczone, lecz oni sami tymczasem są na wolnej stopie i *robią służbę*! Dziękuję — i nie zazdroszczę temu, kto będzie pomocy ich potrzebował lub się im w ręce dostanie!

Wykłady z zakresu historji narodów słowiańskich w uniwersytecie wiedeńskim.

Dziwna rzecz naprawdę, że tak ważna kwestja, jak wykłady z zakresu dziejów narodów Słowiańskich na uniwersytecie wiedeńskim, nie została dotychczas poruszoną przez sfery kompetentne i do tego powołane. Nie wiedzieć czy zapomniano o tej sprawie, czy może z umysłu nie poruszano jej dotychczas. Niniejszy artykuł nie ma bynajmniej na celu przedyskutowania całej sprawy, gdyż łamy pism codziennych są na to za małe, ma jednak na celu podanie do wiadomości szerszej publiczności obecnego stanu tej sprawy, a może przez to samo wywoła zainterowanie się nią tych, którzy powołani są do rozstrzygania i załatwiania spraw tego rodzaju.

Uniwersytet wiedeński, pierwszy uniwersytet austrjacki powinien być pod względem wykładanych przedmiotów najkompletniejszym i powinien zaspakajać umysłowe wymogi wszystkich narodów połączonych pod berłem Habsburgów. Uniwersytet ten nie jest przeznaczonym, że się tak wyrazimy jedynie dla Austrji górnej i dolnej, lecz jest przeznaczony dla wszystkich ludów wchodzących w skład wielkiej monarchji. To też korzysta młodzież wszystkich ludów z tej skarbnicy wiedzy. 6371 słuchaczy zwyczajnych i nadzwyczajnych jest zapisanych na wszechnicę wiedeńską. Z tej ogromnej sumy słuchaczy pochodzi z Galicji, Czech, Morawy, Bukowiny, Kroacji, Slawonji i Bosnji 2546, z innych krajów Słowiańskich jak Rosji, Serbji i Bułgarji 220, czyli razem 2766 słuchaczy. Gdybyśmy do tej poważnej sumy wliczyli jeszcze kontyngens, jaki dostarczają kraje koronne słowiańskie a na pół zniemczone jak Kraina, Karyntja, Szląsk etc. to otrzymalibyśmy z górą cyfrę 3000, co stanowi połowę liczby słuchaczy uniwersytetu wiedeńskiego. Czyli, że liczba *słuchaczy pochodzących z krajów słowiańskich jest dwa razy tak wielką, jak liczba słuchaczy pochodzących z krajów niemieckich, a 3 razy jak z krajów korony św. Szczepana.*

KASIA DRWALOWA

(Z hurbanowych tonów i barw za Tatrami).

(Dokończenie).

I znów zaczęli piłować. Słonko pochyliło się za bór... Piasczysta droga samotnie wije się pomiędzy pniami i ginie w głębi zimnego boru.

— Jałówka smutno mycze — począł Diuro, a naiwnie obejrzał się na Marcina.

— Oj sukmanaż to sukmana będzie! — zaśmiał się starowina.

— Strokaty Jano ma gody, — szepnął Jendor — a spojrzał złośliwie na Marcina.

-- Milcz, pokrako! — ryknął Marcin, aż borem rozniosło echo; ręka kurczowo ścisnęła siekierę.

Drwale przestali docinać Marcinowi, Biblista ich zmitygował.

Niebo się zachmurzyło, drobny śnieżek począł nalatywać z ołowianych obłoków.

Tymczasem chybka Kasia była już od dwóch godzin w drodze. Pod ciężarem garnków uginały się jej słabe ramiona, nie przywykła do takiego brzemienia. Rodzice jej trzymali parobka i dziewkę do twardszej pracy. Przy czesaniu paździerza zapatrzyła się była na Marcina: na sąsiedniej grzędzie ciągnął on żórawiem wodę na obiad. Tegoż samego dnia wieczorem przyszedł do okienka i po cichu zapukał. Jak wiewiórka skoczyła Kasia z pościeli i już była u okienka. Ani sama nie wiedziała, jako jej na paluszek nałożył pierścionek z oczkiem czerwonem. Snać ten to pierścionek na prawdę był od czarownicy. Spozierała nań cały tydzień, a wciąż jej się ciepło robiło przy sercu.

Nareszcie posłał Marcin swatów, gniewy, krzyki, płacz, ale twarda główka dziewczęca postawiła na swojem.

No, teraz też ma za oną twardą główkę! Srogi pan ojciec nie dał jej nic z wianem krom szat, a tłustej jałówki. Zamiast królować na szerokiej zagrodzie przy strokatym Janku, mieszka w ciasnej chałupce i niesie dla drwalów obiad do szerokiego lasu!

Kasia przynagla kroku, aż jej piękna biała twarzyczka goreje. Znana jej strona, gdzie robią chłopi, ale sama nigdy nie chadzała do lasu. Cienkie jej ciżemki broczą w śniegu. Ją samą strach przejął w puszczy leśnej...

Strach rośnie, kobieta przyspiesza kroku...

Niebo poczyna się zasępiać.

Ciężar tłoczy niebogę, oddech przyspieszony. Wstrzymała się... Jak posępnie wygląda las, jak straszno! Jak długa ta droga! Naprzód, naprzód! Nogi więzną w piasku, kolana słabną. Chmury gęstnieją i zasuwają całe niebo. Już śnieg pada, a chłodzi jej rozpalone lica.

Niemo pracują chłopi w lesie. Marcin blady i nie mówi ani słowa. Jendor począł był żartować z niego. Marcin podniósł siekierę i z piersi wyrwała mu się groźba.

Zmierzchać poczęło, śnieg gęstemi płatami padał. Kiedyindziej drwale byliby już zaniedbali roboty, ale widząc Marcina pracującego z gorączkowem natężeniem, żaden nie śmiał ustawać w pracy. Marcin wciąż pracował jak koń; siekiera jego migała jeno blaskiem do grubych barwion[illegible] a szczepała je na dwoje.

Wysoko w powietrze wznosił stal ostrą i miotał nią pospiesznie na dół, jakby chciał zagłuszyć uderzenia rozjątrzonego serca, do którego towarzysze zapuścili lekkomyślnie truciznę.

Ściemniało.

Ucichł skrzek piły i buchanie siekier, jen[illegible] wiatr niespokojny szumiał borem i huczał pieśń wieczorną.

Idąc z powrotem Marcin, wyprzedził towarzyszów i puścił się pędem naprzód, z wichrem leciał teraz do domu.

— Marcin, to dziki chłop — zauważył Jendor, otulając się kożuchem.

Ta sprawa źle może wypaść — westchnął Biblista.

— Dla tej tucznej jałówki — zaśmiał się starowina — i zarzucił kaptur swej żółtej haleny na głowę. Ale dowcip jego nie wywołał wrażenia. Jednym żal było Marcina, którego się bali stracić, drugim głód doskwierał, a ten umie zmierzić lud[illegible] dziom wszystko.

Marcin znalazł chałupkę swoją pustą. Straszna myśl przeleciała mu przez głowę, snać go żona porzuciła, nasycona ubóstwem! A może — stro[illegible] katy Janko! Boże — co za uczucie ścisnęło mu serce..

— Dajcie mi żonę! — zaryczał — wlatując do sieni teściowej.

Spojrzano tam na niego wylęknionemi oczy[illegible] ma. Nie wiedziano nic o niej... Świekra załamała

*) To co czucha u naszych górali, krótka bunda, sukmana z grubego sukna.

By jednak nie posądzono nas, że się zbyt optymistycznie na stosunek ten zapatrujemy, zredukujemy cyfrę Słowian bawiących na uniwersytecie wiedeńskim do 2000, gdyż nie każdy pochodzący z kraju słowiańskiego musi być Słowianinem.

Sprawa nasza bynajmniej na tem nie ucierpi. Co więcej, bądźmy pessymistami i powiedzmy, że słuchacze słowiańscy zapisani na teologję, prawo i medycynę nie troszczą się wcale o wykłady dziejów narodów słowiańskich, że to jedynie jest sprawa dotycząca wydziału filozoficznego. Dobrze. Ze sprawozdania uniwersytetu dowiadujemy się, że na wydziale filozoficznym jest słuchaczy z pomienionych wyżej krajów słowiańskich 222 (naturalnie słuchacze farmaceuci nie są tu wliczeni). Gdybyśmy do tego doliczyli znowu Słowian z Karyntji, Krainy, Szląska etc. otrzymalibyśmy już co najmniej liczbę 250 słuchaczy. Czyli znowu wedle naszego rachunku pessymistycznego otrzymalibyśmy okrągłą liczbę 200 Słowian zapisanych na wydział filozoficzny. Z cyfry tej jest zapisanych co najmniej na historję 80, czyli, że sami Słowianie na wydziale historycznym przedstawiają liczbę taką, jaką się poszczycić nie może żaden inny wydział historyczny uniwersytetów austrjackich.

Mimo tak poważnej cyfry, jaką przedstawiają historycy Słowianie na uniwersytecie wiedeńskim, nie słyszą oni wykładów tyczących się dziejów któregokolwiek z ludów słowiańskich i to przez cały ciąg swych studjów. Od czasu tylko do czasu dowiadują się, a raczej przypominane im bywa to z dziejów ich ojczystych, co napisano w podręcznikach niemieckich. A jaką wartość mają tam zawarte ustępy traktujące o historji Słowian, dodawać wcale nie potrzeba. Przeglądaliśmy sprawozdania z wykładów uniwersyteckich i w przeciągu czasu ostatnich lat 20 i znaleźliśmy jeden tylko wykład tyczący się historji Słowian. Tytuł jego brzmi: „Geschichte des Kampfes des Deutschthum mit den Slaven im Mittelalter“. Wykładał zaś prywatny docent (od lat 20) p. Žitkowsky w r. 1877/8. Dzięki podręcznikom niemieckim i wykładom uniwersyteckim znamy dziś dokładnie dzieje Niemiec, Francji, Anglji etc., dowiadujemy się nawet o dziejach Indów, Mameluków itp nacyj i przyznać trzeba, że znamy daleko dokładniej i lepiej dzieje wszystkich innych państw i ludów niż któregokolwiek z ludów słowiańskich, z którymi nas łączy wspólność krwi i pochodzenia a co ważniejsza wspólność interesów. Zaprawdę smutny to objaw! — Dziś Austrja, państwo tak słowiańskie, nie może się wykazać katedrą historji państw słowiańskich, którą posiadają już Niemcy. O ileż ów słowianożerczy Berlin wyprzedził nasz Wiedeń, stolicę w trzechczwartych zesłowiańszczonej Przedlitawji! Tam na uniwersytecie pruskim ogłaszał dawniej wykłady z tego zakresu Brückner (Ethnographie und Gesch. der Westslaven etc.) i Delbrück (Russische Geschichte etc.), obecnie zaś Schiemann wykłada rok rocznie dzieje któregokolwiek z państw słowiańskich.

W obec tak smutnego stanu rzeczy, czyż nie jest obowiązkiem Słowian, połączonych pod berłem austrjackiem, upomnieć się o należne im prawa i zażądać, że się tak wyrażę równouprawnienia dla swych dziejów wobec dziejów innych narodów? Rzeczą zaś rządu będzie uczynić zadość słusznym i prawnym wymaganiom Słowian; a założenie osobnej katedry dla tego przedmiotu będzie stokroć z większym połączone pożytkiem, niż utrzymanie całego fakultetu nieprzynoszącego najmniejszej korzyści, jak np. owego słynnego wydziału filozoficznego w Czerniowcach!

Potrzeba tego rodzaju katedry czuć się daje coraz bardziej w obec rok rocznie wzrastającej ilości Słowian na uniwersytecie wiedeńskim.

W r. 1875/6 zapisanych było z krajów austro-słowiańskich bez Krainy, Karyntji, Szląska etc. 1499; w r. 1885/6 2034; w r. 1888/9 2765.

Te daty statystyczne wykazują naocznie potrzebę takiej katedry, która dla dobra nauki istnieć powinna. Wątpić nie należy, by się nie znalazły siły, któreby godnie mogły odpowiedzieć trudnemu zadaniu, w każdym jednak razie możnaby je w krótkim czasie wykształcić.

Może tych kilka słów nie zostanie bez skutku, może sprawa poruszona zwróci uwagę sfer kompetentnych, i osiągnie należyty rezultat przy poparciu Słowian całej monarchji. Gdyby zaś miała, jak tyle innych kwestyj przebrzmieć w milczeniu, to przyszły zjazd historyków polskich we Lwowie, powinien ją raz jeszcze podnieść, przedyskutować i poczynić odpowiedne kroki.

Ernest T. Breiter.

KRONIKA.

Znowu wielki pożar. Ze Złoczowa donoszą nam 19. bm.: Straszny pożar nawiedził dziś miasteczko Pomorzany. Przyczyna pożaru niewiadoma. Najprawdopodobniej zwykła nieostrożność, poparta niedbalstwem gminy i „wicherkiem“ wiosennym. Nieszczęśliwi mieszkańcy stali bezradni z założonymi rękami — przypatrując się tylko jak ogień niszczył ich mienie, gdyż o ratunku nie było mowy. Miasteczko bowiem nie posiada żadnych uwagi godnych przyrządów ratunkowych. Mamy tedy już dwie ofiary tegoroczne: Oleszyce i Pomorzany.

Produkcja muzyki wojskowej pułku 95. odbędzie się dziś we wtorek na górze zamkowej; początek o pół do 6.

Koło nauczycieli szkół wyższych zawiązało się w Rzeszowie. Przewodniczącym wybrany został p. Vimpeller, dyrektor semin. nauczycielskiego, zastępcą ks. kanonik Gryziecki; wydziałowymi: Wład. Lercel, dyrektor gimnazjum, Stan. Jaworski, Józef Winkowski, Leon Krókowski prof. gimnazjalni i Henryk Stroka, prof. sem. naucz.

Zagadkowe samobójstwo czy skrytobójstwo? Z Czerniowiec donoszą nam: Dnia 18go bm. około godziny 12. w nocy przechodzącym ludziom koło ogrodu zwanego „Volksgarten“ dały się słyszeć dwa strzały, jeden po drugim. Zaciekawieni przechodnie zawiadomili o tem stojącego opodal stójkowego, który również strzały słyszał i udali się razem z nim do ogrodu, gdzie przybrawszy do siebie tamże mieszkającego dozorcę ogrodowego, poczęli robić poszukiwania po wszystkich prawie kierunkach ogrodu, jednak bezskutecznie, bo z przyczyny pochmurnej nocy trudno było wszelkie kryjówki tak obszernego ogrodu, jak nasz „Volksgarten“ przeszukać. Po dwugodzinnych daremnych poszukiwaniach, biorąc strzały za dalsze, pochodzące gdzieś z za ogrodu, zaprzestano dalszej pracy.

Dzisiaj zaś rano około godziny pół do piątej dwaj subiekci Berl Rothenstein i Samuel Scheiner, przechadzając się w tymże ogrodzie obok budynku zwanego „Curhaus“ spostrzegli w oddaleniu 10 kroków od źródła, w gęstwinie, leżącego człowieka, a zbliżywszy się do niego, gdy zauważyli, iż człowiek ten nieżywy, zawiadomili natychmiast o tym wypadku dozorcę ogrodowego i policję.

Przybyła na miejsce komisja policyjna, z miejskim fizykiem dr. Römerem i lekarskim praktykantem dr. Potłuchem, zastała w samej rzeczy człowieka z roztrzaskaną czaszką i dokładnemi śladami kul. Nieszczęśliwy, który dla przybyłych zupełnie nieznanym się okazał, wzrostu wysokiego, z długą czarną brodą i długimi włosami, odziany w popielate letnie suknie i takiegoż koloru kapelusz, miał przy sobie zegarek z przepaską czerwono-niebieską, obok niego leżała laska dziwacznej formy.

Poszukiwania za bronią okazały się bezskutecznemi, więc z całego tego tragicznego, zagadką okrytego i tajemniczego wypadku, należy wnosić, że tu i skrytobójstwo nie jest także wykluczonem, a to z tego powodu, że jeden strzał był z tyłu czaszki wymierzony, jak świadczą ślady.

Około godziny 7. rano, kiedy to wielka ilość zwidzających ogród nagromadziła się, jeden z urzędników sądowych agnoskował w zmarłym, znanego panslawistę Leona Sasa Terleckiego, który w tutejszem więzieniu śledczem przez dłuższy czas zostawał i przeciw któremu przed miesiącem dla braku dowodów dalsze śledztwo zaniechanem było. O wypadku tym, gdy i więcej jeszcze osób, które go znać miały, w nieboszczyku Terleckiego poznały, krążyły rozmaite wersje, co do powodu samobójstwa, na wypadek gdyby skrytobójstwo wykluczonem zostało. Według jednych powodem miał być zupełny brak środków do utrzymania, a według innych obawa przed dalszem śledztwem, w tym samym kierunku o zbrodnię zdrady stanu, które miało się znów rozpoznać.

Sprzeniewierzenie w urzędzie pocztowym. Przed ławą przysięgłych w Suczawie, jak donosi czern. *Gaz. Polska*, rozpoczął się 15. bm. proces przeciw zarządcy urzędu pocztowego w Radowcach, Alfonsowi Srkal i asystentowi tegoż urzędu Robertowi Renelt, obwinionym o defraudacją pieniędzy rządowych w ogólnej sumie 4088 złr. 47½ ct.

Sprzeniewierzenie to wykryto w październiku 1888, skutkiem zażalenia jednej z firm wiedeńskich na opóźnioną manipulację z książeczką pocztowych kas oszczędności w Radowcach. Czerniowiecka dyrekcja poczt wysłała natychmiast do Radowiec komisję na skontro. Przybyła ona do Radowiec już po zamknięciu urzędu pocztowego i wysłała woźnego, aby przywołał Srkala i Renelta. Pierwszy przybył, drugiego zaś długo poszukiwano po mieście, przyczem komisja zauważyła, iż woźny bałamuci rozmyślnie, a Srkal wie, gdzie jest Renelt, bo jak woźny zeznał — przed chwilą był z Reneltem w domu niejakiej panny Kornelsohn. Komisja udała się tam i mimo protestu właścicielki, wkroczyła do jej pomieszkania. Zastała tam Renelta, który siedział przy stole, zarzuconym przekazami, listami zaliczkowemi, między temi znajdowała się blaszana szkatuła z pieniądzmi. Komisja zabrała to wszystko i wracała wraz z Reneltem do urzędu pocztowego. Renelt jednak, korzystając z wieczornej ciemności, umknął po drodze. Skontrum przeprowadzono bez niego, jeno w obecności Srkala. Wydało się, że prowadzono fałszywie księgi, że wydawano Srkalowi zaliczki bez wpłacenia pieniędzy, nowemi przekazami pocztowemi pokrywano brak poprzednich itp.

Renelt, umknąwszy na razie, powrócił w dni kilka napowrót i stanął dobrowolnie przed komisją, zeznając, że fałszował rachunki z polecenia Srkala, który

---

ręce. Teść spojrzał gniewnie na niego. Nie był się jeszcze pojednał z ubogim zięciem. Marcin bezprzytomny biegł do chaty Janka strokatego. Ten siedział na progu stajni i strugał toporzysko do siekiery.

— Gdzie Katarzyna? — pytał Marcin. Był blady.

— Między Katarzynami — sucho odszemrał Janko i strugał dalej.

— Człowieku! gdzie moja żona? — dziko krzyknął Marcin, zaciskając zęby.

— Co mnie do twojej żony?

— Ać przecie wyszła za wami do lasu — odezwał się cienki głos sąsiadki. — Wyszła była właśnie z obory ze skopkiem mleka. Mleko pieniło się, a szumiało.

— Do lasu! — zawołał Marcin i lżej mu się zrobiło.

— Niosła też garnki! samam ją widziała.

Marcin leciał napowrót do lasu. Śnieg przestał padać, po przez potargane chmury przeciesały gwiazdy. Marcin nawoływał donośnym głosem do lasu, ale mu tylko echo odpowiadało. Świeżo napadły śnieg lgnął mu do nóg... Ciemny mrok zsuwał się z koron w nizinę. Marcin sam nie wiedział, jak się dostał do zrębowiska. Miesiąc wychylił się z po za boru i rzucił promienie na miejsce dziennej pracy drwali. Tuż na świeżo spiłowanym pniu, stał z jadłem tobołek, którego biała płachta świeciła w promykach księżyca, jak do koła bielejący śnieg... Pod pniem na poły zmarzła czekała Kasia, wierna rozkazowi mężowskiemu...

Pochwycił ją krępy Marcin w silne ramiona, tulił ku sobie, ogrzewał na piersiach. Zdjął halenę, okrył nią żonę i duże wełniane rękawice wdział jej na ręce. Ciężki tobołek zarzucił sobie na plecy, jak piórko. Skwapliwie tuliła się Kasia do męża, ciepło jego miłości, rozgrzewało jej ciało...

— Pokaż mnie twarz — prosił Marcin, a ujął obu rękoma śliczną główkę żoniną.

Szerokie szlary chusty przylegały do jej bladej twarzy, ale oczy były wesołe, spokojne.

— Gniewasz się, Kasia? — pytał Marcin. Moja wina! Nie należało cię posyłać w las! Gniewasz się?...

— Nie gniewam, Marcinie! ino chodźmy.

Radośny Marcin wiódł zbłąkaną żonę nowym borem, jakby kroczył mirtowym i rozmarynowym gajem... Odzyskał wszystko i spokój duchowy i żonę i pojednanie się z teściami. Starych zmiękczył strach o córę, a widzieli wielką miłość Marcinową! Już Kasia nie musi iść do boru z objadem, bo tam już więcej nie ma Marcina: wypoczywa on w szerokiej zagrodzie. Jendor się sierdzi, chociaż mu Marcin darował nową halenę.

— Szkoda jałówki — szemrze starowina, ostrząc piłę.

A ten wielki, ciemny bór szumi wyniośle nad głowami prostych ludzi, którzy na przekór swojej prostocie, przystępni są namiętności, jak znów przy całej swojej naiwności żywią serca wierne, gotowe do ofiar w pełnieniu obowiązku.

Ty suchy, piasczysty borze i z ciebie wieje dech poezji, mniej fantastycznej, niż w świerkach podkrzymańskich ale zrozumiały i wonny dla duszy mojej, która często błądzi we snach, po nieprzejrzanej zieleni twojej.

Jan Grzegorzewski.

żył nad stan, pożyczał zewsząd pieniądze, a gdy stracił kredyt, sprowadzał wszystko za zaliczką, brał towar, ale pieniędzy nie składał. Brał także pieniądze z kasy pocztowej, bo miał u siebie obydwa klucze od niej (!), kazał także Reneltowi wypłacać sobie z wpływów dziennych rozmaite kwoty, których nie zwracał, a kiedy wkońcu trzeba było wyrównać rachunki kasowe, nauczył Renelta tak manipulować w książkach, aby ostateczne sumy się zgadzały. Wogóle Renelt twierdzi, że wszystkie pieniądze brał Srkal, on zaś, będąc odeń zależnym, nie miał odwagi przeciw temu wystąpić. Oskarżenie daje temu wiarę i głównie obwinia Srkala, przyznając, iż Renelt zażywał dobrej sławy, żył skromnie, nie wydawał ponad możność. Ale zarazem oskarżenie twierdzi, że i Renelt musiał korzystać ze sprzeniewierzonych pieniędzy, bo był zapalonym myśliwym, a to kosztuje więcej, aniżeli jego środki pozwalały wydać. Nadto Renelt za posag żony wybudował dom, na który wydał — wedle rachuby oskarżenia — więcej, o paręset złr., aniżeli posiadał.

Zmarli: Felicjan Marcinkiewicz emeryt. naczelnik powiat. zmarł d. 17. bm. w Stanisławowie przeżywszy lat 68. — Józef Czechowicz, żołnierz z r. 1863, kierownik warstatów kolei Lwowsko-czerniowieckiej zmarł d. 17. bm. w Stanisławowie przeżywszy lat 44.

W Trzebosi koło Rzeszowa zmarł proboszcz ks. Jan Urbańczyk.

We Lwowie: Józef Kułaczkowski, em. oficjał namiestnictwa, przeżywszy lat 70. — Hermina z Kruszewskich Schilling, żona dzierżawcy hotelu, w 33 roku życia.

Tucze wiosenne. Przepowiednie Falba co do krytycznych dni, po części się sprawdziły. Między innymi, oznaczył on w swoim kalendarzu dzień 15. maja jako taki, w rzeczywistości też codziennie przychodzą coraz to nowe szczegóły o gwałtownych burzach, jakie w dniu tym i następnych na rozmaitych punktach Europy szalały, sprawiając częstokroć straszne spustoszenia. Wieści o takich orkanach, połączonych ze stratami w ludziach i zwierzętach, doszły z Czech, Morawy, Hanoweru, Hessji, Saksonji, Turyngji i Bawarji. We wszystkich tych krajach burze poczyniły znaczne szkody; w wielu miejscowościach pozrywane są mosty, zburzone tamy i groble, popsute linie kolejowe. Największe spustoszenia sprawiły jednak burze w Czechach. W Presticach, zniszczyła woda tartak hr. Harracha, porwała ze sobą przyrządy i sprzęty, jakoteż czteru ludzi, których ciał do dziś jeszcze nie odnaleziono. W Rakowicach zabrała woda kilka domów i kilkoro ludzi, w sąsiedniej zaś miejscowości, Prichowicach, utonęło w rozszalałym potoku dziewięcioro dzieci. Najstraszniejszy jednak wypadek wydarzył się w gminie Jino, gdzie woda zabrała siedm domów ze wszystkiem. W gminie tej miało zginąć około 30 osób. Wszystkie potoki w stronach tych Czech, wezbrały gwałtownie a z obszernych opisów w dziennikach tamtejszych widać, że rozhukany żywioł zaskoczył mieszkańców nieszczęśliwych tych miejscowości, śpiących, w nocy.

Toż samo i u nas w rozmaitych miejscach szalały w ostatnich kilku dniach burze i tucze, na szczęście jednak nie zrządziły szkód w ludziach.

Z Tarnowa donosi *Pogoń*: Dnia 12go bm. podczas gdy Tarnów tylko lekkim skropiony był deszczem, szalała burza między Wolą a Wałkami a koło godziny 8. wieczorem uderzył piorun z taką siłą, że rano na pomienionej przestrzeni znaleziozo 14 słupów telegraficznych przewróconych, 17 naramienników żelaznych połamanych i 47 zdruzgotanych izolatorów.

We czwartek zaś (16go bm.) nawiedziła miasto i okolicę po godzinie 6 wieczorem ulewa, która trwała przeszło godzinę. Podczas ulewy padał chwilami grad, a silne błyskawice i grzmoty przerażały mieszkańców odwykłych przez długą zimę od tych zjawisk napowietrznych. Na ulicy Lwowskiej uderzył piorun w komin dwupiętrowego domu i rozwalił go.

Z Wrocławia donoszą, że w Königszelt skutkiem oberwania się chmury zalany został cały teren kolejowy i ruch kolejowy zupełnie musiał być zastanowiony.

Z Zielonogóry w Brandeburgji telegrafują, że szalała tam okropna burza i oberwała się chmura, a woda podmyła całą tamę kolejową. Berliński telegram donosi, że burza zniszczyła w kilku miejscach przepusty i tamy kolejowe pomiędzy Uelzen i Langwedel na przestrzeni 4 kilometrów, skutkiem czego ruch osobowy i towarowy na dłuższy czas będzie musiał być przerwany. — Królewski urząd kolejowy berliński wydał d. 16. maja następujące ogłoszenie: Skutkiem oberwania się chmur w poprzedniej nocy podmielone zostały i częściowo zniszczone tory kolejowe na linii Berlin-Roderau-Drezno i Berlin-Hala-Lipsk. Pociąg, który odjechał z tutejszego dworca anhaltskiego o g. 11. wieczorem wykoleił się w odległości kilku kilometrów przed stacją Jüterbog, ponieważ tor był podmielony. Nikt z podróżnych nie odniósł najmniejszej szkody, ponieważ wagony osobowe pozostały na szynach, a tylko maszyna i wozy towarowe i pocztowe wypadły z szyn. Po drugiej stronie Jüterborga oberwanie się chmur sprowadziło ogromne spustoszenie. Tory kolejowe drezdeński, halski i lipski w znacznej przestrzeni są podmielone lub zalane. Po największej części zdołano do rana przywrócić porządek, tak że komunikacja znowu się może odbywać.

Z Brunświku telegrafują: Okropna burza nawiedziła wsie Dedeleben, Offleben, Pabsdorf i wiele innych. Kilku ludzi poniosło śmierć, także niemałe są straty w bydle a zasiewy zupełnie są zniszczone. Z Drezna donosi telegram z d. 16. maja: Zeszłej nocy o godzinie 1. uderzył piorun w prochownią fortecy Königstein. Magazyn prochu, w którym się nadto znajdowało parę set granatów wyleciał w powietrze. Żołnierze stojący na warcie nie odnieśli jednak szwanku, w poblizkich wsiach popękały wszystkie szyby.

Popów nazywał się prezes sekcji rossyjskiej na wystawie paryskiej, który zmarł tam nagle. Telegram rozniósł po mieście mylne nazwisko.

Poseł ścigany listami gończymi. Jak donoszą z Gdańska do *Frankf. Ztg.*, rozesłała za dawniejszym posłem do sejmu pruskiego, landratem i zachodnio-pruskim dyrektorem krajowym dr. Wehrem, który zbiegł, niewiadomo dokąd, prokuratorja gdańska listy gończe z rozkazem przyaresztowania go.

Nowa wyprawa rossyjska do Abissynji. Rząd popierając wyprawę abisyńską, jak łatwo można było przewidzieć, nie zraził się niefortunną wyprawą Aszynowa. W Odessie bawi członek petersburgskiego towarzystwa geograficznego, który wrzekomo w celach naukowych wyrusza do Abisynji. Do wyprawy należą niektórzy z tych, co byli z Aszynowem.

Koniokrady. Do *Kijowskiego Słowa* piszą z Równa gub. wołyńskiej. „Kradzież koni jest jedną z najgroźniejszych plag naszego kraju. Dzisiaj w bliskości granicy austro-węgierskiej, gdzie łatwo i swobodnie można zbywać konie kradzione, kradzież koni zorganizowała się na trwałych podstawach. Każda prawie wioska wołyńska posiada swego własnego złodzieja koni, który zresztą jest znanym całej ludności wiejskiej. W licznych miejscowościach gubernji wołyńskiej, jak np. w powiecie starokonstantynowskim, zasławskim, krzemienieckim, bandy złodziei końskich są potężne do tego stopnia, że obywatele opłacają ich naczelnikom haracz, aby tylko ochronić konie od kradzieży. Panowie ci pod nazwiskiem „liwerantów“ odbierają od agentów wiejskich kradzione konie, prowadzą nimi jawny handel na jarmarkach, gdzie przypędzają całe tabuny koni kradzionych, ufni zupełnie w swą nietykalność“.

Z Paryża. Podczas wystawy odbędzie się w Paryżu zjazd międzynarodowy nauczycieli instytutów ociemniałych, który otwarty zostanie dnia 5. sierpnia i trwać będzie przez trzy dni. Kongres składać się ma z członków honorowych i członków stowarzyszonych instytutów francuskich i zagranicznych. Kobiety nie zostały wyłączone od udziału w kongresie. Podczas trwania kongresu urządzona będzie wystawa przedmiotów naukowych, muzyki, rzemiosł i przedmiotów służących do rozwoju umysłowego niewidomych. Posiedzenia kongresu odbywać się będą w zakładzie narodowym dla młodych ociemniałych w Paryżu. Koleje francuskie udającym się na kongres obowiązują się wydawać bilety powrotne na Paryż z opuszczeniem 40 procent od ceny rzeczywistej.

Na nagrobek dla śp. Maurycego Gottlieba, artysty-malarza, wpłynęło dotychczas ogółem 158 złr. 56 ct. Kwota owa złożona jest na książeczkach kasy oszczędności m. Krakowa l. 71.735, opiewającej na 53 złr. 56 z procentem od r. 1884 i na książeczce kasy oszczędności l. 88.444, opiewającej na 105 złr. z procentem od r. 1887.

Od pioruna. W okolicach Nałęczowa (w Lubelskim) szalała, d. 12. bm., straszna burza, w czasie której drogą z Nałęczowa do Wąwolnicy podążali: jakiś mularz z Lubartowa, syn felczera z Wąwolnicy i włościanin ze wsi Łąki. Przed ulewą i gradem skryli się do dziupła wypróchniałej topoli i to ich zgubiło, gdyż po chwili w topolę uderzył piorun. Włościanin rażony został w czaszkę, którą mu piorun przeszył w linji prostopadłej. Zginął także na miejscu mularz. Tylko młodego syna felczera zdołał uratować dr. Chmieliński z Nałęczowa, który ową drogą przejeżdżał.

Walne zgromadzenie wyborców m. Lwowa zwołane przez prezydenta p. Mochnackiego w sprawie wyboru posłów do sejmu.

Prezydent zagaił zgromadzenie oświadczeniem, że zwołał je w porozumieniu z pp. Marchwickim, wiceprezesem i Machalskim I. delegatem na wezwanie komitetu centralnego sejmowego i komitetu dla miast.

Następnie zaprosił na sekretarzy pp. dr. Krosińskiego i Sklepińskiego i wezwał do wyboru komitetu obszerniejszego z 150 członków.

Bez dyskusji wybrano komitet według propozycji poważnego grona obywateli jednomyślnie, ponieważ nie było żadnej opozycji.

Dzisiaj zbierze się komitet o g. 7. w sali ratuszowej, celem wybrania 2 delegatów do komitetu centralnego.

I. Walne zgromadzenie Towarzystwa dla wyrobu i sprzedaży obuwia we Lwowie odbyło się wczoraj w sali Towarzystwa zaliczkowego pod przewodnictwem p.Bolińskiego Józefa, w obecności ck. notarjusza p. Wolskiego i inspektora przemysłowego. Obecnych członków 32., którzy przystąpili do Towarzystwa. Celem Towarzystwa jest dostarczenie pracy rękodzielnikom profesji szewskiej, przez utrzymanie wspólnej pracowni i magazynu dla sprzedaży obuwia.

Przewodniczący skonstatował dostateczną liczbę członków i opowiedział historję powstania stowarzyszenia, zapewniając, że komisja zajęta organizacją, doświadczyła wszędzie najżyczliwszego przyjęcia. Wydział krajowy przyszedł nawet z pomocą materjalną.

Następnie przedstawił p. sekretarz komisji organizacyjnej obszerniej starania jej u różnych władz i również stwierdził, że starania u prezydenta miasta i u marszałka krajowego znalazły przychylny posłuch, pomoc ich jednak zależy wiele od samych stowarzyszonych. W końcu zwrócił uwagę kolegów, że szewcy nie mogą na inną pomoc liczyć, jak na naturalną konkurencję, gdyż publiczność zawsze będzie dążyła, ażeby taniej kupić obuwie. Na to więc jedyna jest rada, ażeby otworzyć „bazar“, któryby dobrą i uczciwą robotą, jakoteż odpowiednią ceną konkurował z wyrobami fałszywemi.

Poczem przystąpiono do uchwalenia statutu. Ponieważ statut składa się z 84 paragrafów, a nikt nie czynił poprawek, przeto bardzo racjonalnie wniósł p. Schuster, ażeby przyjąć statut en bloc, prócz tych ustępów, do których zgłosiłby kto poprawki. Wniosek ten jednak nie utrzymał się i czytano w nieskończoność.

Późnym wieczorem przystąpiono do wyborów. Do rady nadzorczej wybrani zostali: Najster Michał, Kurczyński Sabin, Winnicki Ferdynand, Boliński Kasper, Patlikowski Juljan, Flach Józef, Teliczek Jan, Brauro Leon, Merta Franciszek, Wojciechowski Jan, Reich Józef, Schulz Franciszek, Kurczyński Stanisław, Warnicki Michał, Gadomski Władysław.

Dwaj akademicy węgierscy z Pesztu gościli onegdaj we Lwowie, celem zwiedzenia miasta.

Wycieczka akademicka dla członków „Czytelni“ odbyła się w niedzielę 19. bm. i udała się bardzo dobrze. Kilkudziesięciu akademików spędziło mile kilka godzin na „czartowskiej skale“ przy spiewie choralnym i grach towarzyskich.

Dowiadujemy się, że wycieczki takie dla członków „Czytelni akademickiej“ odbywać się będą co niedzieli każdym razem w inne okolice miasta.

Szybkości prawdziwie telegraficznej dowód miał tymi dniami pewien obywatel lwowski, otrzymał bowiem o g. 3.15 popoł. telegram, który był wypragwiony z Brodów o g. 8.45 zrana, a zatem potrzeba było 6 godzin i pół do przebycia drogi, którą lokomotywa przebywa w trzech godzinach.

Zgubiono srebrną bransoletkę z wisiorkami d. 20. maja idąc ul. Batorego na plac halicki. Rzetelny ofiarodawca zechce złożyć w Adm. *Kurjera Lwow.*

Obiecał go zrobić kasjerem. Samuel F. były magazynier na kolei fetował przez kilka dni niejakiego Wolfa Charmanna, pokątnego pisarza, którego miejscem przybytku jest restauracja „pod dzwonem“, a który obiecał wspomnianemu, że go zrobi kasjerem u jednego z kupców. Tymczasem kilkakrotnie nagabywany przez Samuela F. wykręcał się zawsze sianem.

Amator śledzi. Silberfeld, kupiec, zamieszkały przy ul. Kaźmierzowskiej, oskarżył niejakiego Smukowskiego Michała, wyrobnika, iż ten wezwany do noszenia towarów do piwnicy, przy tej robocie skradł 2 beczułki śledzi. Amatora śledzi wsadzono do aresztu.

Z menażerji. W świeżo przybyłej do Lwowa menażerji skradł niejaki Leon N. na szkodę służących menażerji Maksa Bordaksa i Pawła Kiszki bieliznę, garderobę i 2 zegarki i ulotnił się. — I zamorskie bestje nie odstraszyły domorosłego złodzieja.

Nie chciał robić skandalu pan Salamon Margulies, handlarz owoców, który rozwiódłszy się z żoną,

mającą wskutek tego nadzwyczajną chęć wyprania go zato, uciekł przed nią na strych w cudzej kamienicy, został jednak przytrzymany i oddany do aresztu. Margulies był już za kradzież karany.

Kradzieże. Mojżesza Kohlmanna, sługę kahalnego, okradziono wczorajszej nocy. Niewiadomy sprawca zabrał poduszki i garderobę wartości ogólnej 30 zł.

Przy ul. Fredry l. 3. zabrano ze strychu bieliznę znaczoną S. S.

Smyk, zarobnik, skradł ze strychu czeladnikowi murarskiemu Iwanickiemu paletot wartości 20 zł.

Spłoszony koń. U wózka piekarskiego Breindli Lebewohl spłoszył się onegdaj koń na pl. Krakowskim i uszkodził siedziarkę i parobka, ale nieznacznie.

Egzamin rządowy na wererynarzy powiatowych złożyli w czasie od 13. do 14. maja włącznie następujący pp. lekarze weterynaryjni: Faulens ze Sniatyna, Bernstein z Tarnowa, Horodnicki ze Stryja, Sochaniewicz z Kobiernic i Sołtykiewicz z Przeworska.

Nafty 7800 cetn. metrycznych potrzebuje kolej Lw. Czerniowiecka — patrz dzisiejszy inserat.

Na posadę notarjusza opróżnioną w Tarnowie rozpisano konkurs do 21. czerwca br.

Zamach samobójczy Franciszek Niczęglewski, rodem ze Lwowa, lat 30, wielokrotnie notowany włóczęga, napił się onegdaj w szynku pod l. 23 przy ulicy Gródeckiej rozczynu fosforowego z zapałek w piwie w zamiarze samobójczym.

P. Włodzimierz Niezabitowski nadał stypendjum z fundacji im. Ludwiki Niezabitowskiet 210 zł. Miecz. Janowi Mściwujewskiemu, słuchaczowi III. roku praw w uniwersytecie lwowskim.

Do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych powołany został komisarz powiatowy Jan Czeżowski.

Lustracja kółka rolniczego. Z Sokołowa donosi *Kurjer Rzesz.*: D. 12. bm. zwiedzał tutejsze kółko rolnicze p. Zygmunt Gawarecki, lustrator kółek i przy tej sposobności miał naukę z zakresu gospodarstwa rolnego na zgromadzeniu, odbytem w tymże dniu wieczorem. Zgromadzenie było bardzo liczne, lustrator mówił o uprawie łubinu i sposobach zużytkowania tegoż w celu podniesienia urodzajności tutejszej piaskowej gleby, dalej mówił o sztucznych nawozach, przedewszystkiem o nawozie z mączki kościanej. Po udzieleniu różnych praktycznych uwag, dotyczących przechowywania nawozu w zimie przy domu i w polu, pożegnał lustrator zgromadzonych, życząc im pomyślnego i skutecznego rozwoju kółka. Na zgromadzeniu byli obecni ks. kan. Stokowski i hr. Zamojski z Trzebuski.

Korespondencja od redakcji. Panu T. K. w Krakowie, utyskującemu nad pominięciem pewnego radcy sądowego przy awansie: Niestosowne ze względu na samą osobę pokrzywdzonego. — Żalący się *uczestnicy wycieczki do Brzuchowic* mogą skargę na p. F. umieścić jako „nadesłane“.

NADESŁANE.

Towarzystwo bratniej pom. słuch. wszech. lwowskiej. Komisja informacyjna istniejąca w łonie Towarzystwa „Bratniej pom. słuch. wszechn. lwow.“ zwraca się do szan. publiczności z uprzejmą prośbą, by wszelkie lekcje tak w miejscu, jakoteż na prowincji raczyła zgłaszać do naszego Towarzystwa, zarówno uprasza komisja pp. adwokatów i szefów biur, ażeby łaskawie zechcieli popierać cele Towarzystwa przez umieszczanie w biurach swych kandydatów poleconych na ich żądanie przez komisję informacyjną Towarzystwa.

Nadto mamy zaszczyt nadmienić, że komisja poleca kolegów, którzy na zaufanie zasługują, a z podjętych przez się obowiązków należycie się wywiązują. Wszelkie zgłoszenia przyjmuje upoważniony do tego przez wydział Wacław Korabiewski, codziennie między 12. a 1. i 2. a 3. w kancelarji Towarzystwa (Rynek l. 24. II. piętro.)

NADESŁANE.

Materje wełniane na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn **F. KNAUER i SYN** we Lwowie plac Kapitulny l. 2. Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Dzisiaj z powodu nadzwyczajnych przygotowań do przedstawienia operetki „Gonitwa za szczęściem,“ teatr zamknięty.

Wczoraj odegrano po raz trzeci wyborną farsę „Kobiety nerwowe.“

Opera Żeleńskiego „Konrad Wallenrod“ ukazała się w Krakowie w wyciągu fortepianowym z podwójnym tekstem: polskim i niemieckim.

Konkurs „Lutni“ warszawskiej, (ułożenie melodji ludowych litewskich na cztery głosy męskie bez akompaniamentu), którego termin upłynął z d. 15. maja, z powodu nienadesłania prac odpowiadających warunkom, przedłużony został do d. 1. listopada br.

Przewodnika gimnastycznego „Sokół“ (organ Towarzystw gimnastyczn.) opuścił prasę nr. 5. z maja rb. Treść: W 22 rocznicę założenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół lwowski“. — Paryskie Towarzystwa gimnastyczne. — Ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną lub drewnianą (c. d.) — Ćwiczenia na żerdziach pionowych (dok.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki hygjeniczne. — Kronika.

O teatrzykach letnich w Warszawie donoszą tamtejsze pisma: Wodewil (Tow. poznańskie) rozpocznie sezon komedją Fredry (syna) pt. „Wielkie bractwo“, Belle-vue (Tow. łódzkie) komedją Bałuckiego „Dom otwarty“, a Eldorado (Tow. braci Sarnowskich) obrazem dramatycznym Gutowskiego pt. „Wnuk Tumrego“. Nadto pierwsze z Towarzystw wymienionych zaprezentuje nam: „Szach i Mat“, „Wobec prawa“ Esmera, „Światek mieszczański“ Dominika, „Koniki polne“ Walewskiego i „Djabelskie gniazdo“ Rappaporta. Tow. łódzkie: „Ciężkie czasy“ i „Klub kawalerów“ Bałuckiego, zaś Tow. braci Sarnowskich „Dziecię Starego miasta“ Kośmińskiego P. Puchniewski rozpoczyna sezon w Promenadzie dziś już wodewilem „Lili“.

Z Towarzystwa historycznego we Lwowie. W sobotę 18. bm. wieczorem odbyło się w gmachu uniwersyteckim XXIII. zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego, na którem odczytał p. Antoni Świątkiewicz wielce zajmujący wykład „o wyprawie Władysława IV. pod Smoleńsk w r. 1633.“ — Rzecz napisana gładko i oparta na gruntownem zbadaniu źródeł, zajęła wszystkich, tem więcej, że autor potrafił przedstawić jędrnie i barwnie ten tak ważny moment dziejowy. Nie mało też przyczyniła się do zrozumienia odczytu i ta okoliczność, że p. Ś. jako biegły rysownik, podał zebranym starannie wykonaną reprodukcję współczesnych planów z oblężenia Smoleńska rysowanych na miejscu przez inżyniera Władysława IV. Pleitnera, znajdujących się w bibliotece Czartoryskich i Jagiellońskiej w Krakowie. Ze względu na zajmujący temat nie od rzeczy będzie, jeśli odczyt ten w krótkości streścimy.

Ciężko było Moskwie — mówi autor — znieść spokojnie straty, jakie poniosła przez pokój zawarty z Polską w Dywylinie r. 1618. Utraciła Moskwa żyzne ziemie: Smoleńską i Siewierską, a przy tem wszystkiem królewicz Władysław nie zrzekł się wcale pretensji do tytułu carskiego. Car Michał Fiodorowicz wytężał więc wszystkie swe siły, by straty te powetować i zbierał skrzętnie zapasy wojenne i wojsko. Dopomagali mu w tem Szwedzi i Turcy, którzy prowadząc równocześnie wojnę z Rzecząpospolitą chcieli ją i z trzeciej strony zająć. Nadarzyła się też wyborna do zaczepki sposobność po śmierci Zygmunta III., kiedy kraj wyniszczony wojnami i wewnętrznym niepokojem zajęty był wyborem nowego króla. Na czele 100.000-ej armji wyruszył wódz moskiewski Szein, podsunął się pod Smoleńsk i w r. 1632 w listopadzie obległ tę pierwszorzędną warownię na wschodniej granicy polskiej. Zdobycie jej otwierało drogę do całej Litwy. Dzięki bohaterstwu Jakóba Wojewódzkiego, utrzymała się załoga przez 11 miesięcy, walcząc przeciw trzydzieści razy silniejszemu nieprzyjacielowi, w czem nie mało był jej pomocnym i Krzysztof Radziwiłł, który jakkolwiek mając tylko 4000 żołnierzy, dwa razy miasto to posiłkował. Nadciągnął wreszcie po odbytej koronacji król Władysław IV. Mimo szczupłych sił (gdyż wojsko jego nie wynosiło nad 20.000), uderzył na odosobnione stanowisko nieprzyjacielskie od północy miasta prawej strony Dniepru. Pierwszy atak się nie udał, gdy atoli przyszło z pomocą królowi 15.000 kozaków zaporoskich, ponowiono takowy i nieprzyjaciel opuścił w nocy swe stanowisko. Rozerwał potem król łańcuch szańców z południa otaczających Smoleńsk, a następnie sam obległ Szeina, który stał o małą milę powyżej miasta, gdzie też skupiły się wszystkie siły nieprzyjacielskie z pod Smoleńska. Głód, nieustanne walki, sroga zima, brak wreszcie posiłków, zmusiły Szeina po czteromiesięcznem oblężeniu do poddania się.

Z olbrzymiej armji wyszło zaledwie 8000 niedobitków, wojsko bowiem moskiewskie częścią rozbiegło się, częścią zaś przeszło na służbę króla polskiego. — Znaczna też liczba wyginęła w ciężkiej walce i z powodu chorób. D. 1. marca 1634 opuściła armja moskiewska obóz, który z olbrzymiemi zapasami dostał się w ręce króla. Szein z wodzami bił czołem przed Władysławem, jako przed swym prawowitym carem. Cała wyprawa moskiewska poszła w niwecz.

W czerwcu r. 1634 musiała Moskwa zawrzeć pokój w Polanowie, mocą którego Polska utrzymała się w zupełności przy swych posiadłościach. Jest to jedna z najświetniejszych chwil wojennych w dziejach Polski, to też p. Świątkiewicz za wyczerpujące jej przedstawienie zasłużył sobie na uznanie, które zebrani na odczycie wyrazili mu oklaskami.

Treść „Prawnika“ (organu polskich Towarzystw prawniczych, wydawanego przez pp. dr. Czemeryńskiego, Dzięzielewicza i Ostrożyńskiego). Pogląd na rozwój ustawodawstw robotniczych, przez Zenona Głażewskiego. Sądownictwo (Systematyczny przegląd judykatury najwyż. trybunału sądow. w poszczególnych materjach prawnych. Zestawił dr. Herman Jolles. I. Kupno znosi najm). Praktyka sądowa. (Repertorjum orz. najw. tryb. sąd. nr. 114. Orzeczenia cywilno sądowe). Ustawy i rozporządzenia sądowe. (Pomnożenie posad sędziowskich i prokuratorskich). Administracja (Judykatura tryb. adm. w spr. podatkowych, system. zestawił dr. H. Jolles. (Podatek od wyszynku). Praktyka administr. (Orzecz. minister.). Stowarzyszenia. (Towarz. prawnicze w Stanisławowie). Wiadomości urzędowe. (Mianowania. Przeniesienia. Opróżnione posady. Z izb notarjalnych. Z izb adwokatów). Obwieszczenia urzędowe. Ogłoszenia prywatne. Odcinek: Wolna niedziela dla urzędników.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Borszczów 20. maja. Delegatem na zjazd przedwyborczy we Lwowie wybrano Znamirowskiego, a kandydatem na posła z tutejszych mniejszych posiadłości wyznaczono Mieczysława hr. Borkowskiego marszałka powiatowego.

Wiedeń 20. maja. Książę Czarnogóry wraz z ks. Danilem odjechał dzisiaj do Petersburga.

Wiedeń 20. maja. *Sonn. und Montagszeitung* twierdzi, jakoby ks. Sułkowski nie był obłąkanym.

Londyn 20. maja. Aresztowano na ulicy Rocheforta w skutek sprzeczki z pewnym Francuzem, lecz wypuszczono go na wolną stopę za kaucją.

Rzym 20. maja. Wczoraj popołudniu wyjechali do Berlina król z następcą tronu, z 14 urzędnikami domu królewskiego, a Crispi z trzema urzędnikami swego gabinetu. Minister robót publicznych towarzyszy królowi do granicy szwajcarskiej. — Strajk tramwajowy zakończył się ugodą.

Wiedeń 21. maja. Dnia 1. lipca nastąpi objęcie zarządu lwowsko-czerniowieckiej kolei przez państwo. Dziś odbyła się w tym względzie narada w ministerstwie handlu. Minister handlu mianował Stanisława hr. Kozmiana radcą zarządu kolei Karola Ludwika.

Przewodniczący giełdy zbożowej otrzymał dziś ponownie polecenie ministerstwa handlu, ażeby we Wiedniu odbył się jarmark nasion.

W popołudniowym prywatnym obrocie osłabła tendencja. Akcje kredytowe 307·37, węgierska renta złota 102·37.

Budapeszt 21. maja. Rząd przedłożył dziś w Sejmie wniosek o ulgach dla jednorocznych ochotników.

Praga 21. maja. Między górniczymi robotnikami kladneńskiego obwodu węglowego daje się dostrzedz ruch obliczony na strajk.

Berlin 21. maja. Z powodu mającego nastąpić przyjazdu króla Humberta, Berlin nadzwyczaj ozdobiony. *Norddeutsche Zeitung* pomieszcza w tym względzie sympatyczny artykuł wstępny.

Rzym 21 maja. W północnej stronie Medjolańskiego wybuchł strajk agrarny. W obec ekscesów nastąpiły liczne aresztowania. Między aresztowanymi znajduje się wielu anarchistów.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 20. maja. *Extrablatt* dostał następujący telegram z Petersburga: „Odkryte sprzysiężenie przeciwko carowi, jest nierównie więcej rozgałęzione, aniżeli się z początku zdawać mogło. Rozmaite pułki, załogujące w Moskwie, Elizabetgrodzie i Warszawie są skompromitowane. *Wielu oficerów zostało aresztowanych*, trzech chcąc uniknąć aresztowania, popełniło samobójstwo. W Warszawie odkryto bomby wybuchające“.

Farbige Seidenstoffe von 60 kr. bis fl. 7·65 p. Meter — glatt und gemustert (circa 2500 versch. Farben und Dessins) — versendet roben- und stückweise porto- und zollfrei das Fabrik-Depot **G. Henneberg** (K. und K. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Dr. Andrzej Lorentski

ordynować będzie, jak lat ubiegłych w **Krynicy.**

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

we Lwowie

wypłaca wszelkie wylosowane później płatne listy zastawne i obligacje indemnizacyjne bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie

Dr. Dubanowicz (*vide* inserat dzisiejszy Pustomyty).

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Osoba posiadająca arkusz do wydzierżawienia na prowadzenie trafiki, zechce się zgłosić do właściciela realności pod l. 2. przy ul. J. Kochanowskiego.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. maja 1889.

Hotel ANCIELSKI. B. Kapliński z Machnówki, F. Malinowski z Bursztyna, A. Maślakiewicz z Kołomyi, H. Ulrich z Klimca.

Hotel ŻORŻA. H. Wołkowicki ze Strzyżowa, W. Niezabitowski z Łanek, St. hr. Tarnowski ze Śniatynki, Wł. Czaykowski z Medwedowiec, T. br. Christiani z Trzciany, Wł. Bräuer z Wiednie, K. Wolff z Peterwaradynu, S. Löwbeer z Przemyśla, J. Rakowski z Hermanowic, Sz. hr. Koziebrodzki z Chlebowa, H. Zakrzewska, W. Krasnopolski z Latacza, K. Artwinski z Krakowa, Wł. Tchórznicki z Pohorylec. St. Tomanek z Smarzowa, A. Bernfeld z Bukaresztu, K. Micke z Wrocławia.

Hotel KRAKOWSKI. F. Zajączkowski z Kosowa, J. Chojnowski z Kut, J. Krajewski z Bóbrki, F. Siudak ze Zaleszczyk, ks. T. Czaczkowski z Toustego, H. Sitkiewicz ze Lwowa, J. Strutyński z Chodorowa, W. Biesiadecki z Drohobycza, K. Szczuk z Dublan.

Hotel LANGA. Dr. J. Rosenberg ze Stanisławowa, T. Burgmann i Th. Veit z Wiednia, S. Meidlinger ze Sambora, H. Grenzer z Czerniowiec, T. Lanhaus z Pragi, A. Barthel i dr. J. Prachtel z Przemyśla.

Hotel KUHNA. K. Stefanowicz z Załoziec, K. Kolbuszewski z Bełza, W. Dorosz z Lutowisk.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżu i do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 75.000 w. a.

do wygrania już l. Czerwca b.r.

PROMESĄ

na Los z roku 1864

tylko za **3** złr.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

Otrzymał świeży transport kawy wybornej w smaku ½ klgr. po **90** i **96** ct. oraz wyborną bryndzę wiosenną jakoteż śledzie pocztowe znakomite handel **St. Wojciechowskiego** Chorążczyzna. 14

Karol Berchard c. k. notarjusz w Trembowli poszukuje zupełnie wrobionego kandydata notarjatu do swej kancelarji, któryby jak najrychlej mógł objąć posadę. Dalsze warunki listownie przy dołączeniu odpisów świadectw. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 198

Wielkopolanka inteligentna, starsza, biegła w języku i pismie niemieckim szuka posady do samodzielnego zarządu domowego od 1-go lipca lub października. Obecnie w miejscu. Oferty prosi odsyłać pod lit. L. P. 150 do expedycji tejże gazety. 201

Koncypienta, uzdolnionego do substytucji poszukuje notarjusz w Delatynie Posada jest do objęcia natychmiast. 204

Naukę cytry, fortepianu, śpiewu udziela upoważniony metrkompozyjor Kalinowski, Żulińskiego (Gliniańska) liczba 6. Fortepiany, cytry najtaniej sprzedaje, pożycza, mienia i kupuje. 197

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAZICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Mleczarnia A. Mazur potrzebuje 150—200 **litrów mleka** niezbieranego ulica Chorążczyzny l 5. 171

Poszukuje się zaraz do wynajęcia na dłuższy czas lokalu na pracownię z 6 lub 7 suchych i widnych pokoi. Może być dom parterowy odosobniony. Wiadomość w administr. Kurjera pod lit M. 65

10 ctnr. drzewa bukowego rębanego z odstawą do domu złr 4·50. Zamówienia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana l. 8. plac Marjacki. 89

Praktykant z dobrego domu znajdzie umieszczenie w aptece w Winnikach. 192

Poszukuję zdolnych panien do krawieczczyzny damskiej, ulica Akademicka 8. I. piętro. 170

Kilkaset litrów mleka dziennie poszukuje sie. Oferty do 1. czerwca w adm. Kurjera pod lit. P. 194

Na lato! Bluzy na upał, garnitury jasne, ubiorki różne dla chłopczyków i wszelka garderoba męzka i damska tanio do nabycia, kupuje i sprzedaje wszelkie ruchomości. Poszukuje wózka dla chorych. Poleca 500 resztek na ubiory Zakład Jaszczyszyna w Teatrze. 166

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Parasolki najmodniejsze! w wielkim wyborze, otrzymał i poleca po najtańszych cenach Maurycy Bałłaban plac Marjacki. 191

Ajent handlówy, władający językami: polskim, niemieckim, rumuńskim i ruskim, poszukuje posady jako ajent podrożny lub w miejscu w każdym zakresie handlowym. Oferty w administr. Kurjera pod P. R. R. N.

Zmiana lokalu. Z powodu restaurowania kamienicy przenoszę mój handel futer przez czas budowania do Rynku l. 15., gdzie sklep pp. Schrenzla i Nechelesa się znajduje naprzeciw sali Magistratu) magazyn rylny. Samuel Fischer. 27

Pierwsza koncesjonowana

PRALNIA

we Lwowie.

Podpisana ma zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że pralnię swoją zaopatrzoną 4 maszynami **wyrobu krajowego**, przeniesła w dniu 1. maja br. z ul. Krzywej l. 8., do kamienicy przy ul. Kamiennej, róg tej ulicy i Pańskiej (gdzie drukarnia Wgo Budweisera — vis a vis ck. szkoły realnej). Zarazem zawiadamia, że od 1. maja br. przyjmuje w tej pralni bieliznę tak do **prania, jak i prasowania,** zarówno od Sz. klienteli prywatnej, jak zarządów hotelowych, kolejowych, zakładów i t p. Powołując się na doznane dotychczas względy P. T. Publiczności i na **ogólne uznanie** dla mego zakładu, że bielizna w nim prana wychodzi **znacznie czyściejsza,** aniżeli z prania domowego i co najmniej w połowie **trwałość ich bywa zaoszczędzaną** — polecam się i nadal łaskawym względom P. T. Pań Gospodyń.

Marja Świdzińska

właścicielka I. koncesjon. pralni

Cukiernia F. C. Staffa ulica Skarbkowska l. 11. poszukuje **praktykanta.** Bliższa wiadomość tamże. 195

Sługa młoda zdrowa do wszystkiego, wierna, poczciwa, może być zarekomendowaną potrzebującym państwu. Wiadomość w adm. Kurjera. 196

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Portrety na raty, olejne na płótnie za cenę od 10 złr. i wyżej stosunkowo do wielkości i wykonania, maluje Jan Hruzik artysta malarz ulica Zielona nr. 48.

Uczeń z V. kl. gimnazjalnej poszukuje lekcyj we Lwowie. Wiadomość w adm Kurjera. 206

Tylko w zakładzie fotograficznym Michela Goldberga, można dostać **fotografji Jego Ex hr, Potockiego** na nowsze zdjęcia ulica Jagiellońska l. 11. Lwów. 208

Meble mahoniowe, magiel, bicykle na sprzedaż Zamojskiego l. 13. 209

Przy samej stacji kolejowej do wynajęcia **restauracja** razem **z wyszynkiem** wszelkich wódek, piwa, herbat i kawy każdego czasu do wynajęcia. Zgłosić się ma do właściciela adres Kozłowski w Nowym Sączu przy stacji kolejowej. 210

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie odwyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** Brajerowska 10. 156

Pokój kawalerski na parterze do najęcia ulica Kościuszki 7. 158

Całe pierwsze piątro 7 pokoi i kuchnia z przynależytościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia. 2104

2 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią, ulica Zamojskiego Nr. 7. I. piętro. 68

Kawalerskie pomieszkania miesięcznie za 19 i 16 złr. w. a. ulica Zamojskiego Nr. 1. I. piątro. 69

Pokój frontowy, nyża, kuchnia, do najęcia ulica Garncarska Nr. 28. 199

Ulica Pańska l. 11. 3 duże pokoje nyża, garderoba, kuchnia II. piętro front. Tudzież 2 pokoje, kuchnia zaraz do najęcia. 95

Willi 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, weranda, ogródek Czarnieckiego 28. 176

Jeden wielki pokój na pierwszem piętrze od 1. czerwca br. Batorego 28. 190

Korespondencje prywatne.

O złota rybko! Powód długiego nieodpisywania wkrótce wytłumaczę listownie. Herbatka prędziutko. 207

Preparaty regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego dr. Müllera od wielu lat ze znakomitym skutkiem używane na wszelkie **choroby nerwowe,** powstałe **z rozstroju nerwów** (grzechów młodości) etc. **osłabienia vitalnej siły żywotnej i innych stanów osłabienia.** Szczególnie jako **środek wzmacniający** na osłabienie męskie wypróbowazy.

Cena 3 złr. 10 cent., poczta 25 cnt. więcej za opakowanie.

Jedynie prawdziwe w głównym składzie **St. Georgs Ap.** w Wiedniu V. Wimmergasse 33.

Skład we Lwowie: **u apt. Mikolascha.**

Ciągnienie już 15. Maja 1889.

Główna wygrana 100.000 złr.

PROMESY

na Losy Cisańskie po złr. 2·50.

Główna wygrana **50.000 złr.**

PROMESY

na 4% Losy banku węg. hipot. po 2 złr.

sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań w polskim języku „Nadzieja“.

Prenumerata roczna 1 złr. 80 złr.

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca

wszelkie gatunki

Kawy

w smaku czystem, aromatycznem.

		zł. ct.
w 1 kilogramie	Moka arabska	10·80
	Jawa złota	10·80
	Ceylon grubo ziarnista	10·80
	Ceylon średnia	10·40
	Kuba wyśmienita	10·—
	Laquaira grubo-zizrnista	9·60
	Guatemala	9·20
	Jamaika	8·80
	Rio lavé	8·40
	Santos	8·—

Franco na każdą stację pocztową.

Willa z ogrodem

położona w najzdrowszej dzielnicy, obejmująca 11cie ubikacyj, werandę, jest z konieczności przeniesienia się do śródmieścia, korzystnie do nabycia.

Bliższej wiadomości udziela Dr. M. Sietnicki, adwokat krajowy plac Marjacki 7, I. piętro.

Bystra

pod Bielskiem (Szlązk austr.)

Zakład wodoleczniczy i miejsce klimatyczne otwarte od 15. maja

Stacja kolei ces. Ferdynanda między Bielskiem a Żywcem.

Prospekta rozseła na żądanie

Zarząd Zakładu.

D. W. Momidłowski, lekarz Zakładu

A. Hackenschmidt, właściciel.

Fr. Stupnicki

Lwów, Żółkiewska 73.

dla młynów dostarcza wrzeciona, wele, sztendry, saiby, tryby, laitrole, pasy, sztain, bulsze i turbiny. Parowe maszyny reperuje jak najdokładniej.

Jaja olbrzymich kaczek (Peking) do wysiadywania

białe, dobre do niesienia; **wspaniałe okazy**. jak małe gęsi; **sztuka 25 centów.**

Tornay, Siebenhirten koło Liesing i Wiednia.

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 14251/89

Dostawa nafty i oleju rzepakowego.

w następujących ilościach:

około 78.000 kilogramów nafty, 19.000 klgr. oleju rzepakowego świetlanego, a 40.000 klgr. smarnego, dla szlaków austrjackich towarzystwa, zostanie w drodze ofert rozdaną.

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „Oferta na oleje“ należy wnieść u Zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabetstrasse 9.) lub Dyrekcji ruchu we Lwowie, najdalej do 7. czerwca r. b. godziny 11. przed południem, a równocześnie uiścić przy kasie jednego zwyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości ofiarowanej dostawy.

Dostawa olejów ma być uskutecznioną od 1. lipca 1889 do końca czerwca 1889 w miarę potrzeby.

Warunki dostawcze, których wiadomość należy wyraźnie stwierdzić w ofercie, mogą być przejrzane w biurach zarządu materjałami w Wiedniu i we Lwowie, lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń 11. maja 1889.

Rada zawiadowcza.

Miejskie Zródło Teplitz

Najczystsza, naturalna węglowo-alkaliczna woda mineralna

Nasycanie kwasem węglowym odbywa się sztucznie.

Smaczny i bardzo zdrowy napój stołowy.

Zmięszana z winem lub sokiem owocowym woda ta jest znakomitym środkiem orzeźwiającym.

Skuteczna: w nerwowych osłabieniach organów trawienia, nieprawidłowem wydzielaniu moczu i białka, w katarach pęcherza i chronicznych reumatyzmach stawów i mięśni.

Broszury i cenniki rezsyła na żądanie:

Zarząd zdrojowy wód mineralnych Gminy Teplitz w Czechach.

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: Eliasz Menkes, Jagiellońska 17 we Lwowie. Sprzedaż we Lwowie w składach wód mineralnych: W Goldbaum ulica Karola Ludwika 29 i Rejtana 8, Mendruchowicz Rynek 44. Weinreb Karola Ludwika 33. W aptekach Z. Ruckera i Rapaporta (Rynek)

Realność dla pensjonistów!

w pobliżu Jarosławia, złożona z gustownego nowego domu o 3 pokojach, przedpokoju, kuchni, spiżarni, stajni, stodółki, oraz 3 morgów gruntu jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela Wielmożny Wisłocki aptek. w Jarosławiu.

„Weba King“.

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali“.**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—

1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80

T-n sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Ważne i niezbędne dla budujących!

Jedyny pewny środek na zasadzie dokonanych prób

C. k. Austro-Węgierska, jakoteż Rosyjska i Niemiecka wyłącznie uprzyw. Fabryka

EXSICCATOR

osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zastępuje farby olejne itp., tańszy o 50%.

Broszurkę illustrowaną wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Uwaga. Reklamujący się **Carbolineum** nie należy porównywać z **Exsiccatorem,** gdyż najlepszą rękojmią co do dobroci niechaj służy różnica w naznaczonem cle. Od Carbolineum uważanego jako kwas karbolowy, czyli smoła węglana, według **taryf austrjackich** pobiera się za 100 kilo **1 złr. 50 ct.**, gdy przeciwnie Ministerstwo finansów, **po chemicznem zbadaniu**, uważając **Exsiccator** jako środek składający się **z wyższych chemicznych substancyj,** naznaczyło od **100 kilo 10 złr. cła w złocie,** a więc **bezwarunkowo musi być Exsiccator lepszym środkiem** w wyż wymienionych działaniach **od wszelkich innych reklamujących się.**

Dla dogodności więc Szanownej Publiczności, aby preparat mój **nie podlegał wygórowanej cenie** przez wysokie **wchodowe cło z Warszawy do Austrji, zmuszony byłem założyć**

Laboratorjum w Wiedniu i Filję w Krakowie.

Kantor zamówień i objaśnień przy ulicy Sebastyana, 5. parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincję już od 10 kilo. — **Agentów poszukuje się.** —

Tylko krótki czas we Lwowie na placu Słonecznym.

Największa Menażerja

MONTENEGRA (z Hiszpanji).

Codziennie dwa wielkie przedstawienia tresowania,

połączone z głównem karmieniem wszystkich zwierząt drapieżnych; a mianowicie około godziny 4-tej południu i o godzinie pół do 8-ej wieczorem

Przedstawienie tresowania,

będą wykonywane przez **6 najsławniejszych tegoczesnyhc pogromców zwierząt.**

Otwarta od godziny 10-tej rano.

Wstęp: na I. miejsce 60 ct. — II. miejsce 40 ct. — III. miejsce 20 ct. Wojskowi bez rangi i dzieci płacą na wszystkie miejsca połowę Uczniowie w towarzystwie PP. nauczycieli płacą po 10 centów na I. miejsce. Z wysokiem poważaniem

Edward Montenegro
właśc. menażerji z Hiszpanji.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrow od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20-go Maja.

Lekarz ordynujący *Dr. C. Sztembarth.*

Łazienki w tym roku urządzono z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od **50** cent. do **1** złr. **20** cent na dobę. **Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.**

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie *Zarząd Zakładu zdrojowego.*

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841

poleca *welwety* prążkowane i *korty* płócienne (Struck) do jazdy konnej, przewyższające co do trwałości i wszystkie inne materje. Metr od 80 centów począwszy. c

Medal zasługi na Wystawie przemysł.-roln. w Przemyślu.

Wysowa w Galicji

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w uroczej okolicy.

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Grybów**, zkąd 4 godziny dojeżdża się do miejsca oraz stacji kolei państwowej **Gorlice.**

Szczawy alkalowo-słone

jedne z najpierw. w Europie.

Zdrój słony (szczawa słona jodowo bromowo-żelazista). **Zrój Bronisława** (szczawa alkalowo słono-żelazista). **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo żelazista). **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista). **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrewności,** błednicy.

Poczta w miejscu Tanie mieszkania i restauracje. Sklepy.

Lekarz zakładowy Dr. J. Bednarski.

Otwarcie pory kąpielowej d. 1. czerwca b. r.

Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

Łapki

na myszy i szczury

u Alojzego HUBNERA Lwów
ulica Karola Ludwika 13.

PILIPTON

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Proszę

kosztować i porównywać

COGNAC AU THÉ, CRÊME DE COGNAC i Cognac naturel wyrobione przez BERGERA, VOLKA i KOMP. w DORNBACHU przy WIEDNIU

Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu;

Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta za cło i transport zł. 1·60.

Na podstawie **urzędownie** w zakładzie dokonanych **prób na wyrywki** przez profesora uniwersytetu c. k. starszego radcy zdrowotnego **Dra Ludwiga** w Wiedniu, c. k. zwyczajnego profesera uniwersytetu **Dra Stopczańskiego** w Krakowie i przełożonego c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu profesora **Dra Rösslera** zbadany i **także** do **leczniczych** celów jako znakomity uznany.

Zastosowany i polecony przez panów: profesora Dra Korczyńskiego, dyrektora zakładu klinicznego i profesora Dra Pareńskiego, prymarjusza c. k. szpitalu powszechnego w Krakowie; radcę dworu profesora Alberta, radcę dworu profesora Billrotha, prof. Chrobaka, radcę dworu prof. Karola Braun von Fernwald, radcę dworu prof. Gustawa Brauna, radcę zdrowotnego prof. Osera, radcę rządowego profes. Schnitzlera w Wiedniu i najznaczniejszych przedstawicieli innych fakultetów medycznych.

Do nabycia we Lwowie: u Karola Bayera, F Grossa, Krzyżańskiego i Knappa, A. Mańkowskiego, St Markiewicza, Sadłowskiego i Markiewicza, A. Szkowrona, S. Wojciechowskiego. W *Tarnopolu* u E. Frantza, w *Stanisławowie* u Albina Amirowicza apt., T. Kwiatkowskiego, w *Kołomyi* u St. Romanowicza, apt. Sidorowicza, W. Skrzyńskiego, w *Przemyślu* u M. Kruga, apt. J. Lepankiewicza, apt. Nahlika.

Nie potrzeba Franzensbadu

PUSTOMYTY

Kuracja à la Lindewiese.

Początek sezonu 21. Maja.

Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych.

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie **„Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej“** a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły,** (obrzmienia ust, nosa i gruczołów, **świerzb, liszaj, syfilis** (zaniedbana lub źle leczona) zgrubiałe blizny po złamaniach kości, **błednica, białupławy, zboczenia i brak regularności,** impotencja mężczyzn i niepłodność kobiet, zapalenie i zwichnięcie macicy, hypochondrya, melancholja, **hysterya, migrena, Tic convulsif, Tabes dorsualis, Ischias, paraliż.** — Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto-borowinowe (Moorbäder)** w cierpieniach kobiecych tak samo skuteczne **jak francensbadzkie,** hydropatja, łaźnia, kąpiele rzeczne, deszczowe i słoneczne. Elektryczność, **Masage i kuracja à la Lindewiese.**

Wikt zdrowy i smaczny. Ceny potraw niższe jak w pierwszorzędnych restauracjach lwowskich.

Mieszkania **zapełnie suche** w parku szpilkowym wraz z umeblowaniem, dziennie **50 centów** i wyżej.

Pod bramą zakładu jest stacja kolei Państwowej (Arcyksięcia Albrechta). Jazda ze Lwowa trwa tylko 27 minut i kosztuje tour i retour 65 centów.

Codziennie przychodzą 3 razy pociągi ze Lwowa, a tak samo 3 razy odchodzą z Pustomyt do Lwowa. Można więc ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8ej 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu we Lwowie.

Adres do zgłoszeń: **Zakład leczniczy Pustomyty;** poczta **Nawarja,** stacja telegraficzna **„Glinna Nawarja“.**

Lekarz zakładu ***Dr. Dubanowicz.*** Podczas sezonu ordynuje w Pustomytach, a od pół do 5tej do 6tej po południu we Lwowie ulica Ormiańska l. 30.

Masage podług profesora Metzgera w Wiesbadenie

Hydropatja. Łaźnia.

KASY OGNIOTRWAŁE

od włamania pewne

w różnych wielkościach

poleca taniej niż wszędzie

Alojzy Hübner we **Lwowie**

ulica Karola Ludwika liczba 13.

Dla stowarzyszeń, korporacyj, urzędów i t. p.

Spłata podług umowy.

GŁÓWNY SKŁAD

Tapet i Dekoracyj pokojowych

Józefa Jürgensa

we Lwowie, L. 4. ulica Sobieskiego

powiadamia, że otrzymał wielki transport najnowszych tapet krajowych i zagranicznych.

Zamówienia wysyłają się odwrotną pocztą.

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18, ubiory dla chłopców po złr. 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—, **Heilmann Kohn i Synowie.** *Kraków* ulica Grodzka 9. *Lwów* Teatralna 1 *Czerniowce* Rynek 11. *Przemyśl.*

Najstarsza, pierwsza i największa

ces. król. uprzyw.

FABRYKA WYROBÓW Z CEMENTU

Portland cement z Perlmoos,
Wapno hydrauliczne z Kufsteinu,
Gips sztukaturowy z Schottwien,
Gips alabastrowy z Schottwien,

Płyty cementowe na posadzki

dla wjazdów, kuchni, przedsionków, kurytarzy etc.

Mozaikowe płyty marmurowe

dla przedsionków, kurytarzy, kuchni etc. etc.

Wkładane marmurowe płyty mozaikowe

doskonale szlifowane i też polerowane

BETONOWANIA

Urządzenia stajenne, rynny kanałowe, urządzenia do pisoarów, cembrowania studni etc. etc.

JOS. NEUMÜLLER & COMP.

Wiedeń, Wieden, Wienerstrasse 3.

Cenniki franco i gratis.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.